

ANETA FIRLEJ-BUZON

Dolnośląskie druki ulotne i okolicznościowe z lat 1945–1946 pochodzące z kolekcji Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu

Pomimo szalonej dewastacji bodaj że wszystkich zakładów drukarskich na terenie Wrocławia, dwa dni po zajęciu miasta przez Polaków, ukazał się na murach pierwszy polski plakat, pierwsze polskie słowo drukowane w wyzwolonym, prastarym słowiańskim grodzie¹.

Wstęp

Najstarsze powojenne, pochodzące z pierwszych dwóch lat zasiedlania Dolnego Śląska, druki ulotne i okolicznościowe gromadzone oraz przechowywane w Gabiniecie Śląsko-Lużyckim Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu są cennymi publikacjami dokumentującymi trudną powojenną rzeczywistość, życie Wrocławia, innych miast i miejscowości tegoż regionu² oraz codzienność jego mieszkańców. Zachowane materiały ekspresyjnie i wiernie odzwierciedlają wszelkie aspekty życia społecznego. Publikacje niekonwencjonalne stanowią cenne dowody przeszłości, pełne danych i faktów znacząco poszerzających oraz

¹ *Drukarnstwo polskie na Dolnym Śląsku. W pierwszą rocznicę założenia ZZPPP okręg Wrocław*, red. B. Kocowski, J. Kubała, J. Szczeciński, Wrocław 1946, s. 5.

² Uchwałą Rady Ministrów z dnia 14 marca 1945 roku Ziemie Zachodnie zostały podzielone na cztery okręgi administracyjne, w tym Okręg II Dolny Śląsk składający się z obwodów obejmujących najczęściej teren jednego powiatu. Od listopada 1945 roku do 1949 roku zarządzaniem Ziemiami Zachodnimi i Północnymi zajęło się Ministerstwo Ziem Odzyskanych. Dekretem z dnia 13 listopada 1945 roku Rada Ministrów dokonała tymczasowego podziału Ziem Odzyskanych na województwa i powiaty, następnie rozporządzeniem z dnia 29 maja 1946 roku w sprawie tymczasowego podziału administracyjnego Ziem Odzyskanych utworzyła województwo wrocławskie, które obejmowało 35 powiatów. Dekret z dn. 13.11.1945 o zarządzie Ziem Odzyskanych, Dz.U. 1945 Nr 51, poz. 295; Rozporządzenie Rady Ministrów z dn. 29.05.1946 r. w sprawie tymczasowego podziału administracyjnego Ziem Odzyskanych, Dz.U. 1946 Nr 28, poz. 177.

uzupełniających horyzont badawczy przedstawicieli wielu dziedzin nauki. Różnorodność materiałów tworzących kolekcję — są tu apele, afisze, broszury, cenniki, dokumenty personalne, komunikaty, nekrologi, obwieszczenia, odezwy, ogłoszenia, petycje, plakaty, programy imprez artystycznych, przewodniki, regulaminy, rejestry, reklamy, rozkazy, rozkłady jazdy, rozporządzenia, statuty, taryfy, ulotki, wyroki śmierci, zaproszenia, zarządzenia oraz zawiadomienia — wskazuje miejsce tego rodzaju publikacji w krajobrazie medialnym przyłączonych do Polski Ziemi Zachodnich. Bogactwo adresowanej do dolnośląskich pionierów kolekcji druków ulotnych i okolicznościowych jest proporcjonalne do spektrum odradzającej się po tragicznych latach wojny i okupacji polskiej kultury niehamowanej jeszcze pętlą stalinizmu. Przechowywana w Bibliotece Uniwersyteckiej kolekcja stanowi niezwykle zbiór źródeł historycznych przedstawiających powojenną regionalną sytuację historyczną, uwikłaną w ciąg określonych zdarzeń politycznych, gospodarczych, ekonomicznych, kulturalnych, społecznych i religijnych. Jest cenna także z powodu swojej indywidualnej historii. Prezentuje twórczą pracę pierwszych wrocławskich bibliotekarzy, także pionierów, którzy jako jedni z pierwszych w Polsce, w trosce o zabezpieczenie informacji, faktów i danych dla przyszłych badań naukowych, zainteresowali się wydawnictwami niekonwencjonalnymi publikowanymi w epoce pospiesznego i dramatycznego eksperymentu etnicznego, społecznego, ustrojowego, politycznego i ekonomicznego.

Powojenne druki ulotne na Dolnym Śląsku

Drukowane w języku polskim materiały niekonwencjonalne pojawiły się na terenie Dolnego Śląska wraz z pierwszymi Polakami, którzy w kwietniu 1945 roku, jeszcze przed ustaleniami konferencji poczdamskiej, przybyli na zarządzane przez wojskową administrację radziecką Ziemi Zachodnie. Wizytujący zespół określony jako pierwsza grupa operacyjna tworzyło według bezpośrednich relacji „Dziennika Polskiego” stu mieszkańców Krakowa — miasta patronującego odbudowie Wrocławia. Polacy działali pod kierunkiem powołanego przez Radę Ministrów na stanowisko Prezydenta Miasta Wrocławia dra Bolesława Drobnera (1883–1968). Wśród wizytującego gremium znaleźli się przedstawiciele przyszłych władz administracyjnych, Kościoła, Politechniki i Uniwersytetu Wrocławskiego, muzeum, zakładów użyteczności publicznej, jak gazowni, elektrowni i wodociągów, delegaci zajmującego się organizacją przesiedleń Państwowego Urzędu Repatriacyjnego oraz zespół hotelarski³. W grupie

³ Bolesław Drobner wraz z ochroną milicyjną udał się po raz pierwszy do Wrocławia z wizytą rekonesansową 13 kwietnia 1945 roku. Dnia 7 kwietnia 1945 roku od podpułkownika A. Riepina otrzymał przepustkę: „Do Wojennych komendantów Miast. Prezydent m. Wrocławia dr Drobner udaje się ze swoim zespołem, milicją i czynnikami bezpieczeństwa do swojego miejsca przeznaczenia. Nakazuję odnosić się ze wszystkich względów z pomocą w jego drodze. Na-

tej obecni byli również edytorzy, którzy we wspomnieniach *Drukarstwo polskie na Dolnym Śląsku w 1945 roku* napisali: „drukarski polski zaczął pracę resztkami odnalezionego pisma, często dorabiał ciężką i żmudną pracą potrzebne mu akcenty ręcznie. Kataklizm wojny pozostawił ruiny, z których mozolnie, ale skutecznie, zaczęli wydobywać maszyny drukarskie polscy. Tak zaczęła pracę, dosłownie w gruzach Drukarnia Miejska”⁴.

Sytuacja medialna ówczesnego Wrocławia, jak również innych miejscowości zniszczonych działaniami wojennymi lub powojenną dewastacją, przypominała początki epoki Gutenberga. Zniszczone zakłady typograficzne organizowały swoje funkcjonowanie oraz warsztat maszynowy, który należało dostosować do potrzeb polskiego czytelnika. Produkcja wydawnicza początkowo skupiała się na drukach ulotnych, głównie afiszach informacyjnych, gdyż były to jedyne niezawodne środki masowego przekazu. Adresatami publikacji ulotnych i okolicznościowych byli napływający falami repatrianci, pionierzy, którzy „w poniemieckich mieszkaniach i meblach” [odbudowywali] „zrujnowane wypadkami wojennymi życie”⁵. Przedstawiciele władz administracyjnych byli autorami opisywanych druków, które planowo i systematycznie zbierano i gromadzono w najwcześniej uruchomionym oddziale Biblioteki Uniwersyteckiej — Gabinecie Śląsko-Łużyckim⁶. Od momentu rozpoczęcia działalności w maju 1945 roku była to jedyna jednostka Biblioteki Uniwersyteckiej o wyraźnie określonym profilu gromadzenia zbiorów regionalnych oraz celu — jego praca miała zapewnić zachowanie dziedzictwa lokalnej kultury. Twórcą koncepcji specjalizacji, która miała umożliwić realizację potrzeb tworzącego się wrocławskiego środowiska naukowego, był pierwszy dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej prof. Antoni Knot (1904–1982). Ideę profesora wcieliła w życie pierwsza kierowniczka Gabinetu Śląsko-Łużyckiego Zofia Gostomska-Zarzycka (1899–1952). Była ona obecna w grupie naukowo-kulturalnej kierowanej przez pierwszego rektora Uniwersytetu i Politechniki Wrocławskiej Stanisława Kulczyńskiego (1895–1975). Na poszukiwania ulotnych nabytków, które w tym czasie nazywano „skarbami”, udawała się na „wehikule motorowym” — jedynym dostępnym wówczas środkiem lokomocji. Jak bardzo

czelnik Oddziału w Kierownictwie Wojennym Komendy Frontu [I Frontu Ukraińskiego]”. Grupa Drobnera liczyła 39 osób, w składzie obecna była między innymi dr Józefa Filipowiczowa, drugi wiceprezydent Wrocławia — *Gotowa pierwsza grupa operacyjna*, „Dziennik Polski” 23 kwietnia 1945 r., nr 81. Państwowy Urząd Repatriacyjny podporządkowany bezpośrednio prezydium Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego (PKWN) powołany został mocą dekretu PKWN z dnia 7 października 1944 roku — dekret z dn. 7.05.1945 r. o częściowej zmianie dekretu PKWN z dn. 7.10.1944 o utworzeniu PUR. Dz.U. Nr 18, poz. 101.

⁴ *Drukarstwo...*

⁵ I. Turnau, *Zbawienne źródło*, http://www.forumakad.pl/archiwum/2001/07-08/artykuly/27-i_smieszne_i_grozne.htm.

⁶ J. Ożóg, *Zarys historii Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” 1637, red. M. Smereka, Wrocław 1995, s. 134.

niebezpieczne były te wyprawy, opowiada wydana w 1955 roku *Pamiętka dziesięciolecia Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu 1945–1955*⁷.

W ciągu pierwszych dwóch lat pionierskiego zasiedlania Dolnego Śląska zgromadzono w kolekcji druków ulotnych i okolicznościowych Gabinetu Śląsko-Łużyckiego łącznie około 1,5 tys. publikacji niekonwencjonalnych, wydanych w poszczególnych miastach i miejscowościach Okręgu II bądź bezpośrednio adresowanych do mieszkańców konkretnego powiatu lub gminy. W 1945 roku zebrano w 1 lub maksymalnie 7 egzemplarzach 155 druków ulotnych dotyczących miasta Wrocławia i przyległych powiatów, 8 wydawnictw adresowanych do Legniczan oraz okolicznych powiatów, po 10 dokumentów wydanych dla mieszkańców Jeleniej Góry, 12 dla osadników z Dzierżoniowa oraz gmin Bielawa i Piława, 2 druki kierowane do osób zamieszkujących Wałbrzych i okoliczne powiaty, 7 publikacji dla mieszkańców Świdnicy i okolic. Do repatriantów osiedlonych w miejscowości Ciążyń oraz w Kłodzku, Oławie, Strzelinie, Szklarskiej Porębie, Pieszycach, Środzie Śląskiej, Świebodzicach, Trzebnicy, Złotym Stoku skierowano w 1945 roku po 1 afiszu informacyjnym. Z dolnośląskiej produkcji wydawniczej z 1946 roku udało się zgromadzić znacznie więcej wydawnictw ulotnych i okolicznościowych. Druki te zgromadzono w 1 do 6 egzemplarzy, a ich liczba wynosi odpowiednio: Wrocław — 202 publikacje, Legnica — 196, Jelenia Góra — 69, Dzierżoniów — 89, Kłodzko — 16, Wałbrzych — 4 oraz po 2 wydawnictwa ulotne z Oławy, Strzelina, Szklarskiej Poręby, Pieszc, Świebodzic, Trzebnicy i Złotego Stoku. W zbiorach prezentowanego okresu znajdują się również po 2 dokumenty ulotne wydane w Szczecinie oraz, z racji zainteresowania Gabinetu Śląsko-Łużyckiego spuścizną piśmienniczą Górnego Śląska, duży zbiór powojennych wydawnictw niekonwencjonalnych wydanych bądź dotyczących tego regionu.

Autorzy i czytelnicy pierwszych powojennych druków ulotnych

Zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 14 czerwca 1945 roku na Ziemię Zachodnie do końca 1945 roku miało zostać przesiedlonych 3,5 mln Polaków: „rozpoczynała się operacja przemieszczania bez precedensu w polskich dziejach, miejmy nadzieję jedyna: repatriacja zza Bugu i Sanu, wyrrywająca z korzeniami setki tysięcy ludzi. To już nie była wojna, nie towarzyszyli też ewakuacji korespondenci frontowi, a jednak była tej wojny epilogiem. Szła z marszu, w tempie nieprawdopodobnym, w czasie kilku miesięcy roku 1945 po 15 czerwca 1946”⁸. Realizacja dyrektywy Rady Ministrów wymagała przesiedlenia ponad

⁷ *Pamiętka dziesięciolecia Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu 1945–1955*, Wrocław 1955.

⁸ Z. Lewartowska, *Polskie przesiedlenia — historia nieznaną*, <http://www.lwow.com.pl/przesl.html> (dostęp: listopad 2009).

580 tys. osób w ciągu każdego miesiąca do końca 1945 roku. Głównym środkiem transportu repatriantów była kolej, która w obliczu ogromnych zniszczeń taboru i torów kolejowych, ich rozbiórek dokonywanych przez wojska radzieckie, zbombardowanych mostów, pierwszeństwa transportów wojskowych, braku łączności etc. nie mogła zrealizować polityczno-propagandowego nakazu. W lipcu 1945 roku przybyło do Wrocławia 15 pierwszych transportów z 7 tys. osób pochodzących z utraconych województw II Rzeczypospolitej: tarnopolskiego, wołyńskiego i lwowskiego. W tym samym miesiącu przetransportowano również około 2 tys. więźniów hitlerowskich obozów koncentracyjnych z Niemiec. Do końca lipca 1945 roku udało się przewieźć na Dolny Śląsk około 9 tys. Polaków.

Trzy najstarsze dokumenty ulotne z kolekcji Biblioteki Uniwersyteckiej, które tworzące się władze administracyjne kierowały do napływającej społeczności, związane są z Legnicą, wówczas Lignicą⁹. W tym niemal nietkniętym przez wojnę mieście od końca kwietnia 1945 roku urzędował Pełnomocnik Rządu RP na Okręg Administracyjny Dolnego Śląska Stanisław Piaskowski. Po decyzji marszałka Rokossowskiego (1896–1968) Rosjanie uznający Legnicę za swój wojenny łup dnia 14 maja 1945 roku zajęli budynek polskiej administracji i ulokowali tam Sztab Północnej Grupy Wojsk Armii Czerwonej¹⁰. Pozbawiony siedziby Piaskowski wraz z polskimi urzędnikami musiał wrócić do zrujnowanego Wrocławia.

Najstarszym dokumentem w omawianym zbiorze jest podpisane przez Piaskowskiego Obwieszczenie Nr 2 Pełnomocnika Rządu RP na Okręg Administracyjny Dolnego Śląska. Druk opatrzony datą 30 maja 1945 roku wyprodukowany został w Drukarni Miejskiej Miasta Wrocławia w liczbie 500 egzemplarzy. Obwieszczenie informowało mieszkańców Dolnego Śląska o obowiązku przestrzegania postanowień dekretu Rady Ministrów z dnia 2 marca 1945 roku o majątkach opuszczonych i porzuconych¹¹. Treść druku wskazu-

⁹ W niemieckich źródłach nazwa miasta brzmiała „Liegnitz”, w gwarze śląskiej Wasserpolnisch funkcjonowała „Lignica”. W latach 1945–1947 miały miejsce ostre debaty i spory o brzmienie polonizowanych nazw geograficznych ponad 30 tys. miejscowości na całych Ziemiach Zachodnich. Ze względu na propagowaną słowiańskość Śląska zachowywano wersję gwary śląskiej, na przykład w przypadku miasta oraz rzeki Nysa zrezygnowano z wersji źródłowej „Nisa” (choć druki pochodzące z lat 1945–1946 wykorzystują tę właśnie formę). W przypadku Legnicy przeciwnie, za poprawną formę uznano wersję odpowiadającą dawnym źródłom, nie zaś Wasserpolnisch — G. Thum, *Obce miasto. Wrocław 1945 i potem*, Wrocław 2008, s. 290–291.

¹⁰ Północna Grupa Wojsk Armii Czerwonej została utworzona 29 maja 1945 roku mocą dyrektywy Głównej Kwatery Naczelnego Dowództwa Sił Zbrojnych ZSRR nr 11097. Sztab i siedziba naczelnego wodza Konstantego Rokossowskiego znajdowały się w Legnicy, gdzie żołnierze Armii Radzieckiej (62 Armii), pracownicy cywilni i członkowie ich rodzin zajęli 1/3 najbardziej reprezentacyjnych i najlepiej zachowanych budynków. Opuszczenie biura Pełnomocnika Rządu RP wywołało w mieście popłoch. Polacy uznali, iż Ziemie Odzyskane zostały pozbawione polskiej władzy, której miejsce zajęli Rosjanie.

¹¹ Dekret z dn. 2.03.1945 r. o majątkach opuszczonych i porzuconych Dz.U. R.P., Nr 9, poz. 45.

je, jak wielki i złożony problem stanowił na Ziemiach Odzyskanych masowy szaber praktykowany przez zbiedniały naród od 1945 roku do końca lat 40. Wiele osób, w tym zorganizowane grupy z Polski Centralnej, przybywało na Dolny Śląsk wyłącznie w celu wywieżenia stąd artykułów żywnościowych, tekstylnych, skórzanych, gospodarstwa domowego itp. „w ilości przekraczającej normalne zapotrzebowanie na drogę do stałego miejsca zamieszkania na jedną osobę”. Wobec powszechności zjawiska pogłębiającego w rejonie głód i nędzę S. Piaskowski bezwzględnie zakazał „wywożenia mebli, inwentarza żywego (koni, wołów, krów, kóz, kur, kaczek itp.), wszelkich środków komunikacyjnych i transportowych, a zwłaszcza pojazdów o szczególnym znaczeniu wojskowym i obronnym (samochodów, traktorów, motocykli, rowerów, przyczep, jak również zapasowych opon, dętek, obręczy, ram itp.) oraz narzędzi i maszyn rolniczych i przemysłowych”¹². Osobom nieprzestrzegającym wytycznych Obwieszczenia Nr 2 groziła kara w trybie karno-administracyjnym, przywłaszczony majątek ulegał konfiskacie. Kolekcja druków ulotnych Gabinetu Śląsko-Łużyckiego zawiera wiele innych obwieszczeń, rozporządzeń, afiszy oraz zarządzeń wydawanych w latach 1945–1949, ukazujących proceder szabrowania oraz próby administracyjnej walki z tym zjawiskiem, zaostrożania kontroli wojskowej i milicyjnej, wydawania zezwoleń na wywóz artykułów czy organizacji punktów zbiorczych rekwirowanego mienia.

Także z Legnicą związany jest wielkoformatowy plakat propagandowy wzywający mieszkańców Dolnego Śląska do uroczystych i masowych obchodów Święta Morza. Dokument opublikowany został przez Drukarnię Państwową we Wrocławiu dnia 23 czerwca 1945 roku. Autorzy druku podpisani jako Wojewódzki Komitet Organizacyjny „Święta Morza” zachęcali do dekorowania domów flagami narodowymi i zielenią, przekonując jednocześnie, iż „»Święto Morza« ma charakter specjalnie uroczysty dla nas, obywateli Dolnego Śląska. Powróciliśmy na te odwiecznie polskie ziemie, nierozzerwalnie związane z Bałtykiem szarą wstęgą Odry, aby je raz na zawsze z Ojczyzną zjednoczyć. Powróciliśmy tutaj, zarówno jak i na wybrzeże morskie, nie dzięki jakiemuś zbiegowi okoliczności, ale w pierwszym rzędzie, dzięki mądrej, przewidującej, i prawdziwie narodowej polityce kierowników naszego życia państwowego. Na starodawne piastowskie ziemie, na biały brzeg Bałtyku wraca nasz naród po wielu latach pod wodzą demokracji polskiej. Wraca nasz naród pod wodzą tych patriotów, którzy zrozumieli, że jedynie sojusz z bratnimi, słowiańskimi narodami a przede wszystkim, krwią polskiego i radzieckiego żołnierza przypieczętowany, sojusz polsko-radziecki daje nam możliwości naprawę mo-

¹² „Zapewne, że szabrownictwo nie jest jedynym grzechem naszego społeczeństwa [...] ale tak powszechnej »zarazy«, tak obejmującej ogół obywateli, bez względu na wiek, zawód i przynależność socjalną danych jednostek, na szczęście nie ma. Szabrują setki ludzi, od wlokących się na Śląsk półślepych dziadów począwszy, a na przemysłnych młodzieńcach, którzy autami co tydzień suną na Zachód, skończywszy” — „Głos Narodu”, sierpień 1945.

carstwowego rozwoju. Nie poraz pierwszy w dziejach historia skazuje nas na wielkość! Okażmy się godni naszych wielkich przodków! Zaświadczymy przed całym światem, że jak bohaterowie Westerplatte, do ostatniego naboju bronić będziemy naszych prastarych ziem piastowskich nad Nissą, Odrą i Olzą, naszego wybrzeża morskiego od Szczecina po Kołobrzeg, Gdynię, Gdańsk i Elbląg” [pisownia oryginału]. Propagandowe plakaty przechowywane w Gabinetie Śląsko-Łużyckim wskazują, iż Święto Morza obchodzone na Dolnym Śląsku uroczyste w każdą ostatnią niedzielę czerwca przez wiele kolejnych lat. Kontynuowano przedwojenną tradycję sięgającą dnia 10 lutego 1920 roku, kiedy miały miejsce zaślubiny Polski z Bałtykiem¹³. Rozszerzono jednak skalę obchodów, które przed wojną odbywały się wyłącznie w Gdyni, o przyłączone do Macierzy miasta Ziem Zachodnich i Północnych.

Ostatni z dokumentów ulotnych, pochodzący z czasów legnickiej siedziby władz Okręgu II, dotyczy prowadzonych we wszystkich dolnośląskich gminach w lipcu 1945 roku przeglądów koni. Przeglądy powodowane były koniecznością ewidencjonowania tych zwierząt oraz wymiany ich dowodów tożsamości. Za nowy dowód tożsamości konia pobierano należność „w wysokości 10 zł względnie równowartość w towarze, którą ustalam [druk podpisał Pełnomocnik Rządu RP na Okręg Administracyjny Dolnego Śląska] na: 15 kg żyta lub 10 kg pszenicy jakości przyjętej dla zboża znajdującego się w handlu”. Osoby uchylające się „od poprowadzenia koni do przeglądu” miały być karane „niezależnie od konfiskaty koni — w drodze administracyjnej w myśl rozporządzenia Prezydenta RP z dnia 8.11.1927 Dz.U. R.P. Nr 74/939 p. 502 art. 31”. Podana w druku taksa była jedną z wielu opłat pobieranych wówczas od zbiedniałych rolników, których czekały żniwa prowadzone praktycznie bez narzędzi oraz bardzo ciężkie, głodowe kolejne lata. Zła sytuacja wsi wynikała z gwałtownego przerwania ciągłości kultury rolnej, nieznajomości właściwości gleby i specyfiki miejscowych upraw, ponadto przywiezione przez repatriantów ziarno nie dawało takich plonów jak na żyznych glebach wschodnich rubieży II Rzeczypospolitej, zwłaszcza na ukraińskim czarnoziemiu¹⁴. Obciążano grupę społeczną, do której w późniejszych o kilka dni, dramatycznych lipcowych obwieszczeniach apelował Powiatowy Urząd Ziemski: „Do pracy, do żniw — pokonać widmo głodu! Rolnicy wyszukajcie kosy, sierpy, naprawiajcie żniwiarki, lokomobile i traktory! Każdy kłos musi być sprzątnięty i wymłócony. Widmo głodu grozi!”. W kolekcji druków ulotnych Gabinetu Śląsko-Łużyckiego znajduje się wiele innych materiałów niekonwencjonalnych, adresowanych do mieszkań-

¹³ Tematykę morską oraz uroczystości poświęcone morzu propagowało w II RP Stowarzyszenie na Polu Rozwoju Żeglugi „Bandera Polska”, które w 1918 roku założył kontradmirał Kazimierz Porębski (1872–1933). Stowarzyszenie przekształciło się następnie w Ligę Morską i Rzeczną, a potem Ligę Morską i Kolonialną. Pomysłodawcą obchodów Święta Morza był radny gdyński, prezes gdyńskiego zarządu Ligi Morskiej i Kolonialnej Andrzej Wachowiak.

¹⁴ G. Thum, *Obce miasto. Wrocław 1945 i potem*, Wrocław 2005, s. 130–131.

ców dolnośląskich wsi. Publikacje wskazują, jak często rolnicy byli nękani różnego rodzaju obciążeniami, podatkami gruntowymi, wyludzanymi opłatami, obowiązkowymi dostawami żywności, tak zwanymi planowymi skupami zbóż, a wreszcie rozpoczętą w 1948 roku brutalną kolektywizacją. W pochodzącym z października 1945 roku afiszu propagandowym Wojewódzki Zarząd Stronnictwa Ludowego, Wojewódzki Komitet Polskiej Partii Socjalistycznej, Wojewódzki Zarząd Stronnictwa Demokratycznego oraz Wojewódzki Komitet Polskiej Partii Robotniczej przekonywały: „Akcja świadczeń rzeczowych, a więc wymiar i dostawa ziemiopłodów jest w pełnym toku [aby pozyskać wieś, obowiązek dostarczania świadczeń rzeczowych zniesiono w 1946 roku przed referendum narodowym]. Musimy zrozumieć, że każde oddane ziarno zboża nie idzie dla obcych, lecz dla swoich, że dzisiejsze świadczenia rzeczowe to nie dawniejszy przymusowy kontyngent niemiecki, ale obywatelski obowiązek wobec państwa, wobec narodu. Tu na Dolnym Śląsku chłop dostał ziemię i musi udowodnić, że umie na niej gospodarzyć, że potrafi wyżywić ludność miast. Chłopi! Nie zwlekajcie z dostawą ziemiopłodów do wskazanych wam punktów zsyłu. Niech miasta i fabryki zrozumieją [!], że chłop jest dobrym obywatelem, że dostarczy miastu podstawowych produktów żywnościowych, by umożliwić dalszą pracę, by fabryki nie stanęły, by wieś otrzymała szybko jak najwięcej potrzebnych jej artykułów przemysłowych. Do końca roku bieżącego świadczenia rzeczowe muszą być wykonane całkowicie. Akcja świadczeń rzeczowych jest nakazem chwili. W całej Polsce chłopi z należytyim zrozumieniem odnoszą się do akcji świadczeń rzeczowych. W wykonaniu tych obowiązków nie może braknąć chłopu dolnośląskiego, pioniera na tych piastowskich ziemiach. Mimo że sytuacja gospodarcza na wsi jest ciężka, chłop musi wykazać, że nie jest mu obojętna sprawa wyżywienia całej ludności, że zasada współpracy i wspólnego dźwigania ciężarów wobec odbudowującego się Państwa poczytuje sobie za święty obowiązek. Apelujemy więc do Was rolnicy o należyte i terminowe wypełnienie należytych świadczeń rzeczowych, jako obywatelskiego obowiązku”. Zachowane materiały adresowane do warstwy chłopskiej ukazują sposób postępowania reprezentującej nowy ustrój władzy wobec obywateli. Wykorzystywane w pierwszych plakatach, obwieszczeniach, zawiadomieniach i afiszach perswazyjne środki wypowiedzi, często stosowana manipulacja miały na celu wykształcenie spinegliwego, ugodowego społeczeństwa, którym można, w zależności od potrzeb, sterować doraźnie lub długofalowo. Bezpośrednie wezwania: „Do pracy! Do żniw!”, apele: „Nie zwlekajcie!”, wyrażenia wskazujące przymus, potrzebę lub konieczność: „chłop dostał ziemię i musi udowodnić”, „świadczenia rzeczowe muszą być wykonane”, „musimy zrozumieć”, słowa podniosłe i budzące pozytywne emocje: „obywatelski obowiązek wobec państwa, wobec narodu”, „zasada współpracy i wspólnego dźwigania ciężarów”, powoływanie się na ogół lub powszechność: „w całej Polsce”, „cały naród”, przywoływanie zagrożeń i odniesienia do wojny: „dzisiejsze świadczenia rze-

czowe to nie dawniejszy przymusowy kontyngent niemiecki, ale obywatelski obowiązek wobec państwa, wobec narodu” — wszystko to miało na celu przekonanie adresatów do realizacji planów, zamierzeń czy pomysłów władzy. By nakłonić adresatów do określonych działań, wykorzystywano także wyrażenia odwołujące się do religii: „Szczęść Boże!”, „święty obowiązek”. W 1945 roku dominującą grupą druków ulotnych, w których stosowano perswazję i manipulację, były dokumenty adresowane do warstwy chłopskiej. Stanowili ją głównie deportowani z rolniczych Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej, z których około 500 tys. osiedlało się zazwyczaj w dolnośląskich wsiach. Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy we Wrocławiu określał ich jako „element destruktywny, stale niezadowolony. Nienawiść do Rosji Sowieckiej wypowiadają otwarcie i głośno. Twierdzą, że nie mają nic do stracenia, bo wszystko zostawili na wschodzie”¹⁵. Później, od końca 1946 roku, po odbudowaniu zniszczonych w czasie wojny lub zdemontowanych czy zdewastowanych po jej zakończeniu fabryk, wyraźnie preferowaną w drukach ulotnych i okolicznościowych klasą społeczną byli robotnicy. Od października 1945 roku kierowano do nich materiały propagandowe wzywające do wytężonej pracy na rzecz wspólnego dobra, jak również socjalistycznego współzawodnictwa rozpoczętego na Dolnym Śląsku przez kolejarzy. Wszystkich mieszkańców miast „bez względu na wiek, płeć i wykonywany zawód” zachęcano do czynów społecznych, tak zwanych niedzielników. Nagrodą za tę „prawdziwie pionierską pracę” na przykład przy usuwaniu gruzów, odzyskiwaniu cegieł, budowania torów kolejowych, stanowiły „stosowne zaświadczenia [upoważniające] do używania szczytnego miana pioniera”. Druki te pełne są wypowiedzi perswazyjnych, bardzo chętnie stosowano wojownicze, wyraziste wyrażenia o wojskowym lub wojennym charakterze, na przykład „Wszyscy na front odbudowy Wrocławia!”.

Repatriacja i zasiedlanie Ziemi Zachodnich

W lipcu 1945 roku opublikowany został bardzo interesujący zbiór afiszy informacyjnych kierowanych do nowo przybyłych przesiedleńców. Treść dokumentów sygnowali delegaci Komisji Porozumiewawczej, którzy nie wymienili swoich nazwisk. Afisze rozklejano na dworcach kolejowych 42 dolnośląskich miast i miasteczek, jak Brzeg, Oława, Dzierżoniów, Lubań, Lwówek Śląski, Wałbrzych, Legnica, oraz na wrocławskich stacjach na Psim Polu (niem. Hundsfield) czy Brochowie (niem. Brockau). Druki informowały osadników, iż każdy Polak wjeżdżający na Dolny Śląsk musi natychmiast po przybyciu zgłosić się do Punktu Etapowego PUR, które najczęściej lokowano przy dworcach. Osiedleńcy byli tam rejestrowani oraz otrzymywali wyżywienie, noclegi, pomoc i opiekę medyczną,

¹⁵ G. Thum, *op. cit.*, Wrocław 2005, s. 139.

często także skierowania do miejsc pracy¹⁶. Punkty etapowe PUR organizowały także dalsze transporty do stałych miejsc zamieszkania — miasteczek, wsi i osad, które najczęściej wybierali przybysze zza Bugu. Plakaty apelowały, by repatrianci nie tracili czasu na bezcelowe wędrówki i jak najszybciej obejmowali placówki, które na nich czekały. Wszystkich niestosujących się do zaleceń określono mianem „szkodników, wobec których zostaną użyte środki przymusowe”. Także od lipca 1945 roku ukazywały się materiały produkowane przez partie polityczne — przede wszystkim Polską Partię Socjalistyczną (PPS) i Polską Partię Robotniczą (PPR). Przykład mogą tu stanowić drukowane przez Zakłady Graficzne „Pionier” teksty agitacyjne, werbujące nowych członków i adresowane zbiorowo do dolnośląskiej społeczności. Były to plakaty, afisze i ogłoszenia PPS. Partia w publikacjach tych określała się jako „stary bojownik o wolność Narodu, wypróbowany obrońca pracującego ludu” lub „szczerzy rzecznik pełnego równouprawnienia kobiet”. W lipcu 1945 roku ukazały się również pierwsze powojenne plakaty i zaproszenia Wydziału Propagandy Komitetu Miejskiego PPR we Wrocławiu wydane z okazji 535. rocznicy bitwy pod Grunwaldem oraz rocznicy przysięgi I Dywizji Wojska Polskiego im. T. Kościuszki. Zachowane w Gabiniecie Śląsko-Łużyckim plakaty i ogłoszenia wskazują, iż dopiero w październiku 1945 roku zaktywizowały się Zarządy Wojewódzkie Stronnictwa Ludowego oraz Stronnictwa Demokratycznego. Liczba druków o charakterze politycznym obecnych w przedstawianym zbiorze stopniowo wzrastała, osiągając maksimum przed referendum ludowym 30 czerwca 1946 roku. Zachowane materiały szczegółowo dokumentują tworzenie się lokalnych struktur politycznych oraz wielką dyskusję polityczną dotyczącą aktualnej sytuacji zarówno w kraju, jak i poza nim, w tym także rządu emigracyjnego; programy wyborcze; fakty i dane na temat kandydatów z określonych ugrupowań, daty, miejsca i programy spotkań z członkami i/lub wyborcami. Druki ulotne i okolicznościowe o charakterze politycznym oprócz funkcji informacyjnej pełnią wyraźnie funkcję perswazyjno-propagandową.

Do końca 1946 roku lista autorów dolnośląskich druków ulotnych i okolicznościowych znacząco się poszerzyła, zaś społeczność odbiorców zróżnicowała. W sierpniu uaktywnił się Związek Zawodowy Pracowników Samorządowych, który po Drobnerowskim eksperymencie likwidacji obiegu pieniędzy i wprowadzenia kartkowego systemu wynagrodzeń organizował cykliczne zebrania w sprawie uposażeń, stołówek i zakwaterowania swoich członków. Również w sierpniu rozpoczęła funkcjonowanie propagująca spółdzielczość i upowszechniająca wiedzę o spółdzielczości przedwojennej Powszechna Spółdzielnia Rolniczo-Handlo-

¹⁶ W świetle opracowania H. Okólskiej, *Władze miejskie Wrocławia w latach 1945–1948*, http://wrosystem.um.wroc.pl/beta_4/webdisk/b1a735dd-802a-4ef5-9dda-a346b7dc04bf/wladze_miejskie2005.pdf (dostęp: wrzesień 2009), do 1948 roku w punkcie PUR na Psim Polu przyjęto łącznie 398 924 repatriantów ze Wschodu i 120 194 przesiedleńców, którym łącznie udzielono zapomóg na sumę 22 627 120 zł i wydano 4164 posiłki.

wa we Wrocławiu. Z września 1945 roku pochodzą pierwsze plakaty sygnowane przez organizacje młodzieżowe — głównie Organizację Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego oraz Związek Harcerstwa Polskiego. W październiku 1945 roku swoją działalność zainicjował Związek „Caritas”, który zorganizował pierwszą „obchodzoną w Odrodzonej Zjednoczonej Polsce” pielgrzymkę kolejową do trzebnickiego grobu św. Jadwigi Patronki Ziemi Śląskiej. Wśród organizacji społecznych o ogólnym charakterze na początku grudnia 1945 roku rozpoczął aktywność Związek Samopomocy Chłopskiej, którego nazwa pojawiała się już wcześniej w drukach ulotnych dotyczących zjazdów lub walnych zebrań PPS. Pod koniec grudnia 1945 roku Społeczno-Obywatelska Liga Kobiet we Wrocławiu informowała o zbiórce darów gwiazdkowych dla dzieci robotniczych oraz świątecznym koncercie muzyki poważnej, organizowanym z myślą o najuboższych. Społeczno-Obywatelska Liga Kobiet, Związek Samopomocy Chłopskiej, Polski Czerwony Krzyż, zarządy kół Polskiego Związku Byłych Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych, Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza oraz Związek „Caritas” w latach 1945–1946 organizowały bardzo wiele imprez charytatywnych — głównie zabaw tanecznych, loterii fantowych oraz zbiórek darów rzeczowych dla najuboższych Dolnoślązaków, sierot i wdów po żołnierzach, więźniach obozów koncentracyjnych, inwalidów wojennych oraz zdemobilizowanych żołnierzy, którzy w pionierskich latach zasiedlania Dolnego Śląska mieli stanowić pierwszą linię obrony przed kolejnym atakiem ze strony Niemców. Najwcześniej zdemobilizowanych osiedlano celowo w najdalejszych zachodnich osadach, żołnierze stanowili też główną siłę roboczą wykorzystywaną przy uprawianiu niezaludnionych obszarów rolniczych. W praktyce po opuszczeniu wojska pozostawali bez środków do życia. Materiały dokumentujące troskę o ofiary wojny, najsłabszych, najbiedniejszych mieszkańców Dolnego Śląska stanowią poruszające, wymowne i dobitne dowody prób budowania więzi w społeczności złożonej z obcych ludzi, którzy pomimo politycznych okoliczności, wszelkich różnic, strasznej powojennej biedy, poczucia tymczasowości oraz trudności adaptacyjnych tworzyli lepszą rzeczywistość. Dokumenty wskazują, iż ofiary wojennego kataklizmu mogły liczyć na wsparcie szczególnie przy okazji świąt kościelnych — zwłaszcza Bożego Narodzenia oraz Wszystkich Świętych, Zaduszek — a także Dnia Dziecka, Dnia Matki i Dnia Zwycięstwa.

Druki mniejszości narodowych

Wśród pochodzących z kolekcji Biblioteki Uniwersyteckiej materiałów ulotnych i okolicznościowych opublikowanych w 1945 roku znajdują się także druki tworzone przez mniejszości narodowe i do nich adresowane. Zachowały się cztery polsko-włoskie ulotki Komitetu Włoskiego, który prosił wszystkich przebywających na Dolnym Śląsku Włochów o rejestrację w celu zorganizowania im

powrotu do ojczyzny. Identyczne w treści dokumenty adresowane są do Węgrów, którzy po wojnie znaleźli się na terenie Okręgu II. Do osobnej kategorii druków dokumentujących rozwój kultury na Ziemiach Zachodnich należą dwujęzyczne, polsko-rosyjskie materiały ulotne i okolicznościowe, w przeważającej części afisze teatralne lub muzyczne, informujące o występach artystów Dramatycznego Teatru Domu Oficera Armii Czerwonej z Legnicy, Orkiestry lub Baletu Armii Czerwonej. Na przykład w niedzielę 16 grudnia 1945 roku w sali Teatru Miejskiego we Wrocławiu aktorzy Dramatycznego Teatru Domu Oficera Armii Czerwonej z Legnicy wystawili po rosyjsku komedię w czterech aktach Aleksandra Ostrowskiego pod tytułem *Spóźniona miłość*. W zbiorze Gabinetu Śląsko-Lużyckiego znaleźć można także rozkazy, obwieszczenia i nakazy odnoszące się do kłopotliwej dla Polaków obecności stacjonujących na Dolnym Śląsku żołnierzy Armii Czerwonej. W wigilię 1945 roku ukazało się ogłoszenie Pełnomocnika Rządu RP na miasto Wrocław informujące wszystkich właścicieli mieszkań, iż „na zarządzenie Centralnej Komendy Wojskowej Armii Czerwonej we Wrocławiu — żołnierzom i oficerom Armii Czerwonej nie wolno zamawiać prywatnych kwater bez zezwolenia Komendy Miasta”. O pojawieniu się żołnierzy sowieckich żądających kwatery należało natychmiast zawiadomić Komendę Miasta Armii Czerwonej, która mieściła się przy ulicy Piastów. Prócz informacji druk zawierał także ostrzeżenie: „Kto nie dopełni obowiązku zameldowania przebywających już na kwaterze żołnierzy lub oficerów sowieckich albo w przyszłości nie zgłosi o żądanie zakwaterowania, ukarany zostanie według obowiązujących przepisów meldunkowych”. Stopniowo liczba tego rodzaju publikacji malała, ich miejsce zajęły druki propagandowe dotyczące bratniej przyjaźni, w tym plakaty agitujące do wstąpienia do Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. W treści najstarszego, opatrzonego datą 25 lipca 1945 roku Pełnomocnik Rządu RP na miasto Wrocław przekonywał: „Jest rzeczą bezsporną, że bez pomocy Armii Czerwonej nie odzyskalibyśmy niepodległości. Jest dalej rzeczą bezsporną, że nasza polityka zagraniczna musi oprzeć się na przyjaźni i sojuszu z Rosją Radziecką. Ale nie tylko oficjalna polityka ma być pomostem łączącym narody dwóch państw. Narody same muszą się poznać i nauczyć cenić. W uznanie potrzeb wzajemnego poznania się, powstało na ziemiach polskich szereg kół Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Celem założenia takiego Koła we Wrocławiu, odbędzie się w sobotę dnia 28 lipca br. o godz. 13 w sali Teatru »Liebich« przy ul. Ogrodowej zebranie organizacyjne”. Z okresu pionierskiego pochodzi także duża grupa druków okolicznościowych publikowanych dla corocznego uczczenia Święta Narodowego Związku Socjalistycznych Republik Rad (7 listopada) oraz dla upamiętnienia bitwy pod Lenino (13 października). Liczba druków ulotnych propagujących radziecki porządek ustrojowy, postęp naukowy oraz radziecką kulturę, głównie twórczość literacką i filmową, rosła w kolejnych latach. Zasługi Armii Czerwonej w walce z hitlerowcami przypominano także 9 maja z okazji Dnia Zwycięstwa.

Kolejną grupę wydawnictw stanowią dokumenty żydowskie, których liczba od 1945 roku stopniowo wzrasta, by w 1950 roku zdominować całość zachowanej w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej ulotnej produkcji wydawniczej. Od czerwca 1945 roku działał w Dzierżonowie Wojewódzki Komitet Żydowski, który w kwietniu 1946 roku przeniósł swoją siedzibę do Wrocławia. Współ z Międzypartyjną Komisją Porozumiewawczą Żydowskich Stronnictw Politycznych organizował on cykliczne spotkania, wykłady i dyskusje polityczne, imprezy okolicznościowe oraz jubileuszowe, wspierał cenne dla odradzającego się środowiska żydowskiego, liczącego w 1946 roku ponad 80 tys. osób, inicjatywy, takie jak na przykład budowa Teatru Żydowskiego we Wrocławiu. Żydowskie organizacje, w najstarszym zachowanym w omawianym zbiorze druku ulotnym, „wzywały ludność żydowską m. Wrocławia do masowego udziału w wielkim wiecu protestacyjnym przeciwko zakusom anglosaskich kół reakcyjnych, wymierzonych w całość zachodnich granic Rzeczypospolitej”. Osiedle żydowskie na Dolnym Śląsku Jidiszer Jiszew czuło się „specjalnie zagrożone w swych prawach do życia” oświadczeniem sekretarza stanu USA i uczestnika konferencji poczdamskiej Jamesa F. Byrnesa, który w przemówieniu wygłoszonym w Stuttgarcie 6 września 1946 roku podważył trwałość zachodniej granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej¹⁷. Organizacją protestu, kierowaną do ogółu społeczeństwa Ziem Zachodnich i Północnych, jak również całej Polski, zajmował się wówczas Komitet Porozumiewawczy Stronnictw Politycznych. Dolnośląska społeczność żydowska prowadziła aktywną działalność kulturalną. W zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej znajduje się wiele materiałów ulotnych dokumentujących pracę powołanego w 1946 roku Żydowskiego Towarzystwa Kultury i Sztuki, działalność wybudowanego wyłącznie ze składek Dolnośląskiego Teatru Żydowskiego im. Estery R. Kamińskiej (1870–1925), aktywność szkół żydowskich, ognisk baletowych i muzycznych, teatrzyków dziecięcych, chórów, domów kultury oraz klubów sportowych. Na potrzeby odradzającego się środowiska dolnośląskich Żydów od 1946 roku działało specjalistyczne wydawnictwo Niderszlezje, które prócz książek i czasopism publikowało druki ulotne i okolicznościowe w dwóch wersjach językowych, w jidisz oraz po polsku. Publikacje te z racji swojej funkcji informacyjnej zawierają wiele cennych faktów i danych źródłowych między innymi na temat wielkiej aktywności żydowskich partii politycznych, zwłaszcza radykalnego odłamu Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej Poalej Sjon — „Lewica” oraz później, od 1947 roku Zjednoczonej Poalej Sjon, a także organizacji Haszomer Hacair. Materiały te stanowią unikatowy fragment piśmienniczego regionalnego dziedzictwa.

¹⁷ J.F. Byrnes (1879–1972) stwierdził, iż ziemie na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej nie zostały oddane Polsce w sposób ostateczny. Podczas posiedzenia Izby Gmin 22 października 1946 roku oświadczenie podobnej treści złożył minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii Ernest Bevin (1881–1951) oraz premier Clement Attlee (1883–1967), zob. J. Krasuski, *Europa Zachodnia po II wojnie światowej*, Poznań 1990.

Dokumenty adresowane do Niemców

Specyficzny charakter mają polsko-niemieckie dokumenty niekonwencjonalne adresowane do ludności niemieckiej, stanowiącej w latach 1945–1946 większość mieszkańców województwa wrocławskiego. Druki te, dwujęzyczne — polskie i niemieckie — ogłoszenia, obwieszczenia, ostrzeżenia i zarządzenia, dokumentują szczegółowo proces wysiedlania Niemców, którzy nie zdążyli, nie zdołali lub nie chcieli opuścić Dolnego Śląska przed zakończeniem wojny. W lipcu 1945 roku Pełnomocnik Rządu RP na Obwód XXXIX miasto Wrocław inż. Aleksander Wachniewski informował: „W dniu dzisiejszym odbywa się wysiedlanie niemców do Rzeszy. Wszelkie pozostałe po nich majątki, tak ruchome, jak i nieruchome, są własnością Państwa Polskiego. Wszelkie przywłaszczenie tego majątku przez osoby prywatne jest zbrodnią, podlegającą ciężkim karom, przewidzianym w kodeksie karnym”. W sierpniu A. Wachniewski zawiadamiał niemieckich czytelników o możliwości rejestrowania się w celu wyjazdu, zaś w listopadzie 1945 roku o rozpoczętych wysiedleniach: „zostały uruchomione specjalne pociągi, odwożące niemców do stacji Forst. Wszyscy ci, którzy pragną dodatkowo zgłosić się na dobrowolny wyjazd, mogą jeszcze zarejestrować się w Miejskim Urzędzie Obwodowym, gdzie otrzymają bliższe wyjaśnienia, co do terminu wyjazdu”. W treści kierowanych do niemieckiej ludności Dolnego Śląska oficjalnych obwieszczeń i zawiadomień słowo „Niemiec”, „Niemcy” pisano małą literą. Był to celowy zabieg, miał znieważać tych ludzi, wynikał z lat pogardy i upokorzenia. Ta dyskryminacja stanowiła odwet za planową eksterminację Polaków w czasie II wojny światowej¹⁸. Trzeciego września, po pierwszych, nieusankcjonowanych jeszcze mocą porozumień poczdamskich przesiedleniach ludności niemieckiej, Naczelnik Wydziału Pracy i Opieki Społecznej Jan Bem wzywał „wszystkie osoby narodowości niemieckiej, które mają na wychowaniu dzieci narodowości polskiej, aby je natychmiast zgłosiły w Wydziale Pracy i Opieki Społecznej Zarządu Miasta Wrocławia. Równocześnie wzywam wszystkie osoby, które wiedzą o dzieciach polskich będących na wychowaniu u rodzin niemieckich, aby natychmiast to zgłosiły w Wydziale Pracy i Opieki Społecznej”. Osobom, które utrzymywały w tajemnicy wiedzę o polskim pochodzeniu dzieci wychowywanych w niemieckich rodzinach, groziła na podstawie § 199 kodeksu karnego kara pięciu lat więzienia. W zbiorach Gabinetu Śląsko-Lużyckiego zachowało się sześć obwieszczeń J. Bema dotyczących bolesnego problemu hitlerowskiej polityki wobec polskich dzieci uznanych przez okupantów za „rasowo czyste”. Publikacje te wraz z dokumentami Polskiego Czerwonego Krzyża stanowią obraz tragedii rodzin starających się po II wojnie światowej o odzyskanie potomstwa. Według szacunków Biura

¹⁸ G. Thum, *op. cit.*, Wrocław 2005, s. 101, pisze: „styl wielu pierwszych polskich obwieszczeń mało różnił się od obwieszczeń nazistowskich z poprzedzających je lat”.

Informacji i Poszukiwań PCK w latach 1942–1945 do III Rzeszy wywieziono w celach zgermanizowania około 200 tys. polskich dzieci poniżej 12 roku życia. Niestety nie udało się odnaleźć nawet połowy zawłaszczonych dzieci, wiele z nich nigdy nie wróciło do rodziców ani krewnych. Inne zachowane druki ulotne adresowane do ludności niemieckiej dokumentują szczegółowo proces wysiedlania niemieckich mieszkańców do brytyjskiej strefy okupacyjnej Niemiec, opisują też ekwipunek, który mogli wziąć ze sobą na drogę. We wszystkich tych drukach podawanych do publicznej wiadomości na przełomie 1945 i 1946 roku Pełnomocnik Rządu RP na Okręg Administracyjny Dolnego Śląska Stanisław Piaskowski podkreślał, iż wysiedlani Niemcy są traktowani znacznie lepiej niż wyrzucani w czasie wojny z domów bądź wypędzani w czasie czystek etnicznych czy łapanek obywatele polscy. Każdemu repatriantowi niemieckiemu poza osobistym ekwipunkiem przysługiwał także „bagaż w ilości nieprzekraczającej zdolności fizycznej repatrianta”. Przesiedlany Niemiec mógł również zabrać ze sobą „wszelkie kosztowności osobistego użytku, dokumenty własne i rodowe oraz gotówkę w banknotach niemieckich”. W zarządzeniach z 10 kwietnia 1946 roku Zastępca Pełnomocnika Rządu na Okręg II Aleksander Barchacz informował, iż „Rząd Polski podjął wielkoduszną decyzję i zalecił ludności niemieckiej zaopatrywać się w żywność na 14 dni” — zgodnie z umowami polsko-brytyjskiej Połączonej Egzekutywy Repatriacyjnej w sprawie przesiedleń ludności niemieckiej z Polski z dnia 14 lutego 1946 roku Niemcy mieli się zaopatrywać w żywność na cztery dni. Zarządzenie miało na celu powstrzymanie wyjeżdżających przed wykupywaniem na drogę nadmiernej ilości żywności, a w konsekwencji „ogółaniem terenu i wywoływaniem zwyżki cen artykułów pierwszej potrzeby”, co poważnie zagrażało głodem i pogłębiało powojenną nędzę. Pochodzące z tego okresu materiały przytaczają często troskę brytyjskich oraz amerykańskich władz okupacyjnych w Niemczech o dobre traktowanie niemieckich repatriantów. Wiadomości te wywoływały żal i gorzyc wśród polskiej społeczności, co miało odzwierciedlenie w publikowanych wówczas oficjalnych ulotkach — podkreślano, iż „Niemcy wywożą pełne toboły, a nam dawali 15 minut na spakowanie dobytku”.

W 1946 roku ukazało się również wiele polsko-niemieckich obwieszczeń w sprawie kontroli ruchu ludności Dolnego Śląska. Pisma te informowały wszystkie osoby przebywające w regionie o konieczności rejestracji oraz obowiązku meldunkowym. Ewidencje te prowadzono w sposób cykliczny, odpowiedzialność za spełnienie powinności spadała na głowy rodzin oraz właścicieli lub zarządców mieszkań lub domów. Rejestracje musiały być uciążliwe, gdyż wyznaczano jeden termin i konkretną godzinę dla osób, których nazwiska zaczynały się od określonych liter alfabetu. W terminie dodatkowym mogli się zgłaszać wszyscy posiadający usprawiedliwienia szpitalne lub z sądu. Ewidencje, których autentyczność sprawdzali funkcjonariusze milicji, miały zapobiegać przebywaniu w regionie osób niezainteresowanych stałym pobytem na Dolnym Śląsku.

Drukarnie i drukarze

Wyszczególnione druki publikowane były dzięki pracy pierwszych drukarzy odbudowujących bądź przystosowujących do potrzeb polskiego czytelnika dolnośląskie zakłady typograficzne. Nowe warsztaty organizowali między innymi zrzeszeni w Związku Zawodowym Pracowników Przemysłu Poligraficznego (ZZPPP) uczestnicy pierwszego związkowego zebrania organizacyjnego: Stanisława Miszczukowa, Stanisław Jaśkowiak, Tomasz Ratajczak, Jan Kamiński, Wojciech Kania, Józef Szczeciński, Stanisław Tryba, Józef Kubała, Karol i Piotr Garnczarek, Andrzej Jastrzębski, Zygfryd Sołowij, Jan Pietruszka, Antoni Wojtczak, Bolesław Safuta, Kazimierz Lis, Henryk Szczurowski, Franciszek Kaczyński, Michał Kaczorowski, Stanisław Szypuła, Eugeniusz Syskowski, Zbigniew Nowacki oraz Adam Marczyk¹⁹. Według danych przedstawionych w pracy *Drukarstwo polskie na Dolnym Śląsku* w roku 1946 roku w Okręgu Wrocławskim ZZPPP oraz we wszystkich regionalnych jego agendach zarejestrowało się 1500 drukarzy. O napływ pilnie potrzebnych typograficznych kadr na Ziemię Zachodnie i Północne dbał Centralny Zarząd Państwowych Zakładów Graficznych powołany w Łodzi przez Radę Ministrów 8 czerwca 1945 roku.

W roku 1945 dolnośląscy wydawcy pracowali, „nie dbając o wynagrodzenie, którego nie miał kto wypłacać. [...] całymi dniami odrzucano gruz, czyszczono odgrzebane części maszyn [...]. Jeden pracownik dwoił się i troił, będąc jednocześnie zecerem, maszynistą, korektorem, a nawet kolporterem. Noce spędzano pod ochroną karabinów”²⁰. W stolicy regionu, gdzie zniszczenia wojenne były największe, najszybciej uruchomiona została Drukarnia Miejska m. Wrocławia, w dalszej kolejności Zakłady Graficzne „Pionier”, Zakłady Graficzne Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Partii Socjalistycznej oraz drukarnie: Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik”, Uniwersytecka i Archidiecezjalna. Druki ulotne i okolicznościowe w Legnicy publikowała Drukarnia Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik” oraz „z maszynami wydobytymi dosłownie spod zgliszczy” dwie drukarnie państwowe — numer 1 i 2²¹. Najlepsze wyposażenie techniczne posiadała Drukarnia Państwowa w Nowej Rudzie, gdzie w trosce o uzupełnienie luk kadrowych oraz z myślą o przyszłych typografach w grudniu 1946 roku zorganizowano roczną Państwową Szkołę Graficzną²². Dokumenty niekonwencjonalne z okresu pionierskiego tworzące opisywaną kolekcję

¹⁹ *Drukarstwo...*, s. 8.

²⁰ *Ibidem*, s. 5.

²¹ *Ibidem*, s. 6.

²² Szkoła Graficzna w 1947 roku została przemianowana na Szkołę Przysposobienia w Przemysle Poligraficznym I stopnia w Nowej Rudzie Centralnego Zarządu Państwowych Zakładów Graficznych w Polsce. W 1948 roku przekształcono ją w trzyletnie Gimnazjum Graficzne. W 1951 roku stała się Zasadniczą Szkołą Poligraficzną. Zob. <http://wroclaw.hydral.com.pl/22197,obiekt.html> (dostęp: listopad 2009).

wydawnictw efemerycznych wychodziły również spod maszyn drukarskich Państwowej Drukarni Rysiów w Wałbrzychu oraz Drukarni Miejskiej w Dzierżoniowie. Liczba wyprodukowanych egzemplarzy, znana dzięki zapiskom czynionym ręką Zofii Gostomskiej-Zarzyckiej, wahała się od 50 do 500 sztuk.

Funkcje, zadania oraz cechy materiałów niekonwencjonalnych

W krajobrazie medialnym okręgu dolnośląskiego polskie materiały efemeryczne należały do najważniejszych mediów i stanowiły tło wszystkich rozgrywających się wówczas wydarzeń. W zrujnowanym Wrocławiu afisze, obwieszczenia, odezwy, ogłoszenia, petycje, plakaty i ulotki tworzyły najpewniejsze nośniki informacji, a w każdej innej, mniej zniszczonej miejscowości województwa przekazywały bieżące komunikaty, doniesienia. Przebadane dokumenty spełniały więc podstawową funkcję informacyjną, rozpowszechniały w pierwszej kolejności aktualnie obowiązujące regulacje prawne oraz zasady postępowania w nowym miejscu oraz nowej rzeczywistości polityczno-społecznej. Głównie zadanie — przekazywanie informacji — determinuje wartość źródłową opisywanych tu publikacji ulotnych. W ich treści ukazany jest pełen proces tworzenia się dolnośląskiej społeczności, od momentu przyjazdu na Ziemię Zachodnie, poprzez przydział ziemi, zajęcie, zawsze za zgodą właściwego Miejskiego Urzędu Obwodowego, gospodarstwa, domu czy mieszkania, następnie przyznanie kart żywnościowych, odzieżowych oraz artykułów codziennego użytku, uzyskanie pozwolenia na pracę lub naukę zawodu, po zapisy dzieci do uruchamianych stopniowo przedszkoli i szkół. Druki ulotne i okolicznościowe dokumentują rozwój handlu na Ziemiach Zachodnich od chwili bezpośredniej wymiany towarów między ludnością miejscową i napływową, poprzez uliczną, zagrażającą zdrowiu, sprzedaż mięsa i wędlin, po uruchomienie pierwszych sklepów, lokali gastronomicznych i spółdzielni handlowych. Prócz głównego zadania były też pierwszymi, poza biało-czerwonymi flagami, widocznymi oznakami polskości na Ziemiach Zachodnich. Obecność utrwalonej w druku ojczystej mowy, rzucających się w oczy, wyróżnionych wielkością, doбором czcionki polskich wyrazów, musiała mieć dla repatriantów wielkie znaczenie psychologiczne. Czytelnicy druków zgromadzeni przy słupach ogłoszeniowych oraz innych miejscach, gdzie przyklejano ulotki, obwieszczenia i rozporządzenia, w czasie lektury mieli możliwość choćby chwilowej integracji oraz odczucia wspólnoty na obcej, często niechcianej ziemi²³. Były więc druki ulotne i okolicznościowe pierwszymi polskimi publikacjami,

²³ Słowa popularnej wówczas piosenki mówiły: „Panie Truman rzuć ta bania, tu jest nie do wytrzymania / Jedna bomba atomowa i wrócimy się do Lwowa / Choć zostaniem same zgliszczą, jednak ziemia to ojczysta”.

masowo czytane kształtowały rzeczywistość powojennego województwa dolnośląskiego, stanowiły podstawę budowanego systemu komunikowania oraz siłę tworzącą i niosącą przesiedleńcom polską kulturę, z którą wielu straciło kontakt już po kampanii wrześniowej.

Utrwalony drukiem język ojczysty kiełkował wśród zakorzenionej na Ziemiach Zachodnich wszechobecnej niemczyzny. Publikacje niekonwencjonalne wskazują, jak trudna do zniesienia była obecność i powszechność języka niemieckiego na Dolnym Śląsku. W sierpniu 1945 roku ukazały się obwieszczenia Pełnomocnika Rządu RP na Obwód XXXIX miasto Wrocław, które wzywały wszystkich właścicieli, administratorów lub posiadaczy nieruchomości, aby w ciągu tygodnia od dnia 24 sierpnia 1945 roku usunęli wszelkie napisy niemieckie znajdujące się na nieruchomościach. W celu zwiększenia skuteczności zarządzenia informowano, iż winni, którzy się do niego nie zastosują, będą pociągnięci do odpowiedzialności karnej, a usunięcie napisów nastąpi na ich koszt.

W treści większości druków ulotnych opublikowanych w 1945 roku oraz w sporej liczbie wydanych w roku następnym występowały niemieckie nazwy topograficzne oraz polskie próby ich tłumaczenia lub odpowiedniki, na przykład ulice Matthiasstrasse — św. Macieja, Gartenstrasse — Ogrodowa, Corso Allee — Aleja Korso, Königsstrasse — Królewska czy Zimpel — Zęplin. Afisze informujące o spotkaniach zawsze zawierały dane o liczbie przystanków, które należało pokonać od znanego wszystkim miejsca. W przypadku Wrocławia był to najczęściej Dworzec Główny PKP oraz most Grunwaldzki. Druki ulotne i okolicznościowe pełniły więc funkcję przewodników uczących ludność napływową poruszać się po obcych miejscach.

Opisywane materiały, w szczególności publikacje, których instytucjami sprawczymi były urzędy administracji państwowej, prezentują problem sankcji i kar nakładanych na niestosujących się do obowiązków omówionych w drukach. Treść tych komunikatów stanowiły przede wszystkim nazwy aktów prawnych, często były to dekrety PKWN, zawsze zaś numery Dziennika Ustaw RP oraz wyszczególnione pozycje. Po informacji o określonym obowiązku autor druku zawiadamiał o uzależnionych od przewinienia represjach i konsekwencjach, jak pozbawienie wolności, konfiskata mienia, przymusowe ściągnięcie należności lub wszystkie kary łącznie.

Najstarsze powojenne dolnośląskie druki ulotne i okolicznościowe zwracają uwagę rozmiarami, doborem czcionki, tytułami lub incipitami, jak również specyficznymi formami przekazu charakterystycznymi dla różnych rodzajów zawartych w ich treści wypowiedzi. W zależności od kategorii publikacje niekonwencjonalne produkowane na Dolnym Śląsku w latach 1945–1947 łączyły w sobie informację, apel i perswazję. Ze względu na cel druki o charakterze politycznym — organizacji partyjnych, związków zawodowych, koalicji i komitetów wyborczych, komitetów organizacyjnych obchodów świąt

oraz rocznic politycznych — były w największym stopniu nasycone wypowiedziami propagandowymi i agitacyjnymi. Także publikacje o charakterze administracyjnym — urzędów publicznych, sądów, przedsiębiorstw użyteczności publicznej, religijnym — Kościoła, rad parafialnych, organizacji kościelnych, społecznym i obywatelskim — komitetów obywatelskich, komitetów społecznych, organizacji, związków i stowarzyszeń społecznych, organizacji i związków młodzieżowych, organizacji charytatywnych niosły bardzo często elementy propagandy i agitacji. Należy podkreślić, iż różne instytucje sprawcze publikujące materiały ulotne w różnych celach szczególnie chętnie i często uwypuklały piastowską przeszłość Dolnego Śląska. Przykład stanowią tu mogą wydane w 1945 roku ogłoszenia Polskiej Rady Parafialnej przy kościele św. Bonifacego we Wrocławiu oraz Wydziału Propagandy PPR Komitetu Miejskiego we Wrocławiu. Obydwie organizacje w treści swoich ogłoszeń eksponowały polskość Dolnego Śląska i Wrocławia. Polska Rada Parafialna pisała: „Dnia 20 lipca przypada święto błogosławionego Czesława, syna śląskiej ziemi i apostoła Wrocławia. Zwłoki jego przechowywane aż dotąd w kościele św. Wojciecha były przez 700 lat najwymowniejszym argumentem polskości tego miasta, w którym Błogosławiony spędził ostatnich 17 lat życia. Doczekały się nareszcie chwili, że Wrocław znów jest polski, tak samo jak wtedy, gdy je do grobu składano”. Wydział Propagandy PPR na afiszu z 10 listopada 1945 roku zawiadamiał: „Nasz naród przeżywa wielkiej doniosłości chwilę dziejową. Obejmuje on władanie na prastarych ziemiach piastowskich, przez 600 lat oderwanych od Macierzy. Musimy je zagospodarować”.

Druki ulotne wskazują, iż w 1945 roku pomimo kłopotliwej, pełnej napięć obecności stacjonującej w Okręgu II Armii Czerwonej doceniano trud jej żołnierzy w walce z III Rzeszą, a zwłaszcza w dziele przyłączenia do Macierzy prastarej śląskiej ziemi. Wojewódzki Komitet Organizacyjny „Święta Morza” zwracał się w czerwcu 1945 roku do czytelników słowami: „Dzięki braterskiej pomocy sojuszniczej Czerwonej Armii i bohaterstwu naszego żołnierza rozszerzyliśmy nasze morskie granice”. W grudniu 1945 roku ksiądz kanonik Kazimierz Lagosz (1888–1961), członek Wojewódzkiego Komitetu „Gwiazdka dla Żołnierzy i ich rodzin”, pisał: „Ale to szczęście, które musi odczuwać każdy Polak na odwiecznych piastowskich ziemiach, zasiadając do wieczerzy wigilijnej, nie objawiło nam się nagle jak gwiazda betlejemską pasterzom. Zostało ono zdobyte wśród krwawej, pełnej ofiar i najwyższego poświęcenia walki. To żołnierz polski i ramię przy ramieniu z nim walczący żołnierz bratniej Armii Czerwonej szczęście to nam przynieśli”.

Po referendum ludowym w 1946 roku z treści druków stopniowo znikają wspólne dla członków różnych partii akcenty perswazyjne, po połączeniu PPS i PPR w 1948 roku drastycznie maleje różnorodność publikacji o charakterze politycznym i znika widoczna wcześniej na ulotkach, plakatach i afiszach ożywiona, wyrazista i ciekawa dysputa polityczna.

Wszystkie druki ulotne z okresu pionierskiego tytułowano w akcentujący zbiorowego adresata sposób: „Do Żniwiarzy, Repatriantów i Osiedleńców na terenie Dolnego Śląska”; „Obywatele! Rolnicy! Chłopi! Żołnierze!”; „Bracia powracający z niemieckiej niewoli”; „Rodacy!”. Co ciekawe, wśród 160 afiszy, plakatów, ulotek, ogłoszeń, obwieszczeń oraz rozporządzeń tłoczonych od czerwca do grudnia 1946 roku i przechowywanych w Gabinetie Śląsko-Lużyckim nie ma ani jednego dokumentu zawierającego w tytule lub nagłówku słowo „Polacy”. Określenie to, oznaczające obywatela Polski, występowało sporadycznie w treści prezentowanych materiałów, jednak zawsze w liczbie mnogiej, bardzo często wspólnie z wyrazem „obywatele” — „obywatele Polacy”. Być może autorzy druków nie byli pewni, czy mieszkańców uzależnionych od ZSRR Rzeczypospolitej Polskiej, określanej propagandowo Polską Ludową, można wciąż nazywać Polakami. Wyjątek stanowiły tu kierowane do kobiet druki o charakterze agitacyjno-politycznym, które przypominały o piastowskiej przeszłości Dolnego Śląska, nakazywały odbudowywanie polskości tego regionu oraz akcentowały równouprawnienie. Podkreślając narodowość i kolektyw, pisano: „Kobiety Polki!” lub „Do Matek Polek!”. Nie ulega wątpliwości, iż przedstawione w niniejszym tekście wydawnictwa ulotne i okolicznościowe były pierwszymi publikacjami drukowanymi w języku polskim, które czytali Polacy przesiedlani na Ziemię Zachodnie. Brak słów podkreślających narodową przynależność mógł być odbierany przez czytelników druków jako przejaw nowego porządku ustrojowego lub sposób neutralnego odnoszenia się do osób pochodzących z różnych stron II Rzeczypospolitej, zwłaszcza z Kresów, gdzie współegzystowały różne grupy etniczne — Polacy, Litwini, Białorusini, Ukraińcy, Rosjanie, Żydzi, Ormianie. Wszyscy repatrianci musieli wyrazić zadeklarować polskie obywatelstwo, potwierdzone następnie przez działające na utraconych ziemiach II Rzeczypospolitej Polskie Komisje Ewakuacyjne. W przeciwieństwie do przesiedleńców z Polski Centralnej Kresowianie nie mieli możliwości powrotu w rodzinne strony. We wspomnieniach Zofii Lewartowskiej, sekretarki Polskiej Komisji Ewakuacyjnej we Lwowie, sprawa obywatelstwa polskiego odgrywała w procesie przesiedlania podstawową rolę: „Pamiętajmy, że Polacy z tych ziem po wrześniu [1939 roku] otrzymali paszporty jako obywatele radzieccy, ze wszystkimi tego aktu konsekwencjami, włącznie do objęcia poborem do armii radzieckiej w obliczu starcia z Niemcami. Obywatelstwo polskie zostało nam zwrócone w czasie wojny, po rozmowach Sikorski–Stalin [...]. Cywile, którzy przeżyli na miejscu w dystrykcie Galizien, dopiero po wyzwoleniu otrzymując dokumenty z rąk radzieckich, dowiedzieli się o powrocie do swojego obywatelstwa. [...] W chwili rejestracji, po stwierdzeniu autentyczności obywatelstwa polskiego, delikwent otrzymywał zaświadczenie o złożeniu papierów. Sytuację miał nadal otwartą: istniała jeszcze możliwość zmiany decyzji i pozostania. Tracił ją po odbiorze karty ewakuacyjnej, opiewającej na to, co zabiera ze sobą. [...] Z tą chwilą, czasem szybko, częściej

z ociąganiem, nadchodził moment newralgiczny, już bez odwrotu: odbiór karty i opisu, wyznaczenie terminu i rodzaju transportu”²⁴. Problem określenia narodowości adresatów druków ulotnych i okolicznościowych nabrał szczególnego znaczenia w roku 1947, kiedy do 13 powiatów województwa wrocławskiego, między innymi: Legnicy, Głogowa, Góry, Środy Śląskiej, Milicza, Trzebnicy i Oławy, deportowano około 4500 osób pochodzenia ukraińskiego i łemkowskiego w ramach akcji „Wisła”²⁵. Ludzi tych w wykazach Ministerstwa Ziem Odzyskanych oraz dokumentach Wydziału Osiedleńczego Urzędu Wojewódzkiego we Wrocławiu również określano mianem repatriantów.

Zakończenie

Przedstawiając kolekcję druków ulotnych i okolicznościowych opublikowanych w latach 1945–1946 i pochodzących ze zbiorów Gabinetu Śląsko-Łużyckiego Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu, podjęto próbę opisanie zjawiska materiałów niekonwencjonalnych, ich wartości źródłowej i informacyjnej, pełnionych funkcji i zadań, znaczenia wśród innych ówczesnych mediów oraz przydatności do badań naukowych. Bogactwo zbioru, jego wielowymiarowość, sprawia jednak trudności w ogarnięciu wszystkich problemów, które można badać, analizując treść druków. Znaczenie tych materiałów, ich wartość oraz miejsce w powojennym dorobku kulturowym Dolnego Śląska nie ulegają wątpliwości. Podobnie jak to, iż niekonwencjonalne zbiory regionalne zgromadzone w Gabinetzie Śląsko-Łużyckim dają współczesnym mieszkańcom Okręgu II świadomość „zakorzenienia” w dolnośląskiej ojczyźnie, tworząc poczucie regionalnej przynależności i ciągłości historycznej.

Lower Silesian jobbing and occasional prints from 1945–1946 from the collection of the Wrocław University Library

Summary

Within the framework of its statutory informative operations the Wrocław University Library has from its beginning collected unconventional library items: Lower Silesian jobbing and occasional prints. The original collection was assembled for the benefit of the Wrocław academic community and its beginnings date back to 1945. Documents published in 1945–1946 depict in great detail the difficult, turbulent process of settlement in the Western Territories and building of

²⁴ Z. Lewartowska, *op. cit.*

²⁵ Pierwszy transport repatriantów z akcji „Wisła” przybył na teren województwa wrocławskiego do Góry Śląskiej 30 maja 1947 roku. Deportowani — 213 osób, 51 rodzin — pochodzili z Sanoka. Archiwum Państwowe we Wrocławiu, Urząd Wojewódzki Wrocławski we Wrocławiu, sygn. IX/270, s. 149, 153.

a new Polish community in Lower Silesia. Jobbing and occasional prints constitute a unique part of the local cultural heritage; they are valuable and prominent reminders of local history, original sources of information and interesting research subjects for many fields of science. The collection assembled in the Wrocław University Library gives contemporary residents of Lower Silesia a sense of being “rooted” in their local homeland, and makes them aware of historical continuity and regional affiliation.